Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja; ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: (na poczcie lub w administracji) kwartalnie —— mk. miesięcznie 15000 mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łamowe jeden milimetr w wyż 800 mk. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok V | Września, wtorek, dnia 2 października 1923 r. | № 112

Hyperprzywilej obywatelstwa

Żydzi, w jedną państwową całość na całym świecie zorganizowani, występują w grze politycznej jako mocarstwo wśród mocarstw, a że maskują i ukrywają władze swojego państwa, przeto nazwano je mocarstwem anonimowem. Zycie i działanie tego państwa odczuwamy na każdym kroku, zaś czasami nawet oglądamy je w realnych, choć bardzo ogólnikowych zarysach, w postaci wszechświatowych kongresów żydowskich.

Niedawno kongres taki odbył się w Karlsbadzie. O jego przebiegu wiemy tylko tyle, ile żydzi pragną, byśmy wiedzieli. Reszta jest tajemnicą, którą „goje", gdy chcą, mogą sobie zgadywać... telepatycznie. Nie wdając się w telepatję, Polacy mają obowiązek rozważenia i rozstrzygnięcia wynikającej z powyższego faktu sprawy obywatelstwa żydów, sprawy o pierwszorzędnem znaczeniu życiowem i prawnem.

Artykuł 87 Konstytucji polskiej, zgodnie ze wszystkiemi konstytucjami i prawami świata kulturalnego, stanowi, że: „Obywatel polski nie może być równocześnie obywatelem innego państwa". Tymczasem około pięciu miljonów „obywatelów" polskich jest równocześnie obywatelami państwa anonimowego. Państwo praworządne musi anomalję tę coprędzej usunąć.

Nie mamy prawa, ani chęci wtrącać się do wewnętrznego życia M.A. (Mocarstwa Anonimowego). Każde państwo ma prawo nazwać się R. S. F. S. R., albo R. S. S. S., albo M. A., albo wcale się nie nazwać. Ma także prawo utrzymywać swoje władze na ziemi w świetle słonecznem, albo je chować w podziemiach konspiracji. Nie stawiamy również żadnych przeszkód prawnych w przebywaniu obywatelów M. A. na ziemiach polskich na równi z obywatelami wszystkich państw globu i planet. Ale nie mamy prawa dopuszczać do pogwałcenia elementarnych zasad naszej Konstytucji.

Czy jeden żyd, czy pięć miljonów (liczba nie wnosi różnicy) traci obywatelstwo polskie, gdy wchodzi w skład obywatelstwa innego państwa. Skoro państwo nasze dba o autokefalję kościoła prawosławnego, sprzeciwia się zależności jego od Moskwy, a zależności kościoła ewangelickiego od Berlina, to z tem większą uwagą wniknąć musi w zależność polityczną pięciu miljonów żydów od rządu M. A. Ponieważ zaś nie może być mowy o usunięciu tej zależności, więc pozostaje tylko droga utraty obywatelstwa polskiego.

Utratę, jak wiemy, przewiduje artykuł 88 naszej Konstytucji, a określają ją osobne ustawy. Przynależność do innego państwa jest przyczyną wystarczającą do utraty obywatelstwa polskiego. Zauważmy przytem, że Konstytucja nie określa bliżej owego „innego państwa", ani w sprawie jego terytorjalności, ani jawności. Zydzi zatem nie będą się tu mogli bronić tajemnicą swego M. A., która jest tajemnicą Poliszynela.

Zasada mniejszości narodowych może być stosowana tylko do tych narodów, które mają określone terytorjum państwowe ze swoją większością i są odpowiedzialne. W przeciwnym razie jest nonsensem. Skoro żydzi chcą być nadpaństwem obłocznem i tajemniczem, a jego obywatele koniecznie chcą mieszkać na ziemi, słuszną jest rzeczą uznać ich wszędzie za miłych gości i taką ich gościnnościa, jak innych gości otoczyć. Będą na równych prawach z Francuzami, Japończykami itd., którzy w Polsce goszczą i przebywają. Ale z hyperprzywilejem podwójnego obywatelstwa swego muszą się pożegnać.

Jeszcze jedna próba

Niemcy powzięły oficjalnie doniosłą uchwałę zaniechania biernego oporu. Proklamacja do narodu niemieckiego roi się jeszcze coprawda od zarzutów „ciemiężenia" ludności i bezprawnego postępowania wojsk francuskich i belgijskich, myślą jednak przewodnią jest uznanie konieczności przerwania walki. Nareszcie więc rząd dra Stresemanna zrozumiał, że na drodze stosowania polityki biernego oporu nie można oczekiwać wygranej. Przeciwnie: doprowadzi ona do porażki, a kraj do gospodarczej i finansowej ruiny. Skutki nieopatrznego postępowania nie kazały na siebie długo czekać. Marka niemiecka spadała, ilość drukowanych pieniędzy dochodziła do fantastycznej liczby wielu miljardów, drożyzna się panoszyła a jednocześnie rosło ogólne wzburzenie. Zaczęły się rozruchy liczne i krwawe. Rząd tracił coraz bardziej panowanie nad sytuacją. Nie umiał już znaleźć środków zaradczych. Katastrofa była nieunikniona.

Taki stan rzeczy był jednak bardzo na rękę ludziom z obozu Stinnesa. Wielki przemysł niemiecki umiał wykorzystać nad wyraz ciężkie położenie ludności dla własnych celów kosztem nędzy i głodu rzesz pracujących.

Jednocześnie zarysowywać poczęła się ta wychwalana i okrzyczana „jednolitość frontu", ta solidarność wszystkich prowincyj i krajów. Ruch zmierzający do stworzenia niepodległej Nadrenji przybierał coraz szersze kręgi i coraz więcej zyskiwał sobie zwolenników. Wszystko to razem wstrząsnęło wreszcie resztkami świadomości i wywołało odruch. Trzeba przerwać niebezpieczną grę i nawiązać rokowania z Francją — oto, czego domagać się zaczęto coraz głośniej i wyraźniej. Gabinet dra Stresemanna powołany został do wypełnienia tego zadania.

Premjer Poincaré niejednokrotnie podkreślał, że o podjęciu rokowań może być mowa dopiero po zaniechaniu biernego oporu. Zadnego innego wyjścia, żadnych półśrodków Poincaré nie uznawał. Energiczna zaś i stanowcza postawa całego narodu francuskiego, który w tej kwestji okazał podziwu godną solidarność, nie dawała nadzieji, że nastąpi jakieś wahanie.

Musiano więc wypełnić ten zasadniczy warunek: porzucić politykę biernego oporu. Ale nawet po powzięciu tak ważnej decyzji Niemcy nie zaprzestają gry, którąby mogła wywołać pewne pożądane nastroje we Francji. Wydaje się więc zarządzenia wyjątkowe, robi przygotowania na wszelki wypadek. Pewne koła wyraźnie przeciwstawiają się polityce kanclerza i gorliwie rozpuszczają pogłoski o rzekomem ustąpieniu Stresemanna, po którym przyszedłby socjalistyczny dyktator. Przytem najbardziej monarchistycznie dotychczas usposobiona Bawarja zupełnie wyraźnie daje wyraz nastrojom przeciw porozumieniu z Francją. Zamachy przewrotowe wiszą w powietrzu.

Jest to więc jeszcze jedna próba skłonienia Francji do ustępstw.

Ale Francja doskonale poznała już niecne metody niemieckie i nie da się w błąd wprowadzić. Premjer Poincaré nie pozwoli się zachwiać w postanowieniu doprowadzenia sprawy do pomyślnego końca. Zarówno Belgja jak Francja zdają sobie jasno sprawę, że podjęcie rokowań nie może nastąpić przedwcześnie. Decyzja zaniechania biernej walki w Zagłębiu Ruhry to krok bardzo ważny, ale jeszcze niewystarczający. Niemcy muszą postarać się o wytworzenie atmosfery umożliwiającej podjęcie rokowań i doprowadzenia ich do końca. P. Poincaré jest ostrożny, to też przystąpi do rokowań dopiero w chwili możliwej. Czyniąc więc próbę skłonienia Francji do ustępstw drogą utrzymywania atmosfery rozterek wewnętrznych, Niemcy ponownie narażają się na przegraną.

Francja i Belgja śledzą bieg wypadków z uwagą, ale bez niepokoju. Swiadome swoich celów, potrafią czekać, aż wybije godzina ich ostatecznego zwycięstwa.

Z miasta i dalszych stron

Września, dnia 1 października 1923 r.

* **Jutro** we wtorek, dnia 2 października odbędzie się jarmark we Wrześni.

* **Podwyższenie taryf.** Z dniem 1 października podwyższa się taryfę towarową, osobową i drobnicową o dalsze 100%. Bilety szkolne podwyższa się minimum na 100·000 mk. miesięcznie z zwyżką od 5—5 klm. o 10·000 mk. więcej III kl., II. kl. 100% więcej. Stawkę biletów miesięcznych podwyższa się z 15 na 20 to znaczy 20 razy tyle ile kosztuje bilet jazdy w jedną stronę do danego przystanku i danej klasy wagonowej.

Dyrekcja Wrzes. Kolejki Powiatowej.

* **Podwyższenie kursu miljonówek.** Ostatnio dokonywano w Warszawie obrotów Miljonówkami po kursie 17·000 za sztukę. Wobec tego Urząd Skarbowy ma podnieść do tej wysokości dalszą sprzedaż „Miljonówek".

* **Dyrekcja Państwowego Gimnazjum** donosi, że konferencje wywiadowcze z rodzicami oraz nadzorami domowymi w sprawie postępów w nauce, pilności oraz zachowania się uczniów — odbędą się w bieżącym tercjale w następujących terminach każdorazowo od 3—4 po południu:

październik: 4-go i 18-go,
listopad: 8-go i 22-go.

Leży w interesie rodziców i nadzorów z konferencji powyższej skorzystać.

* **Tegoroczna produkcja buraków.** Wartość tegorocznej produkcji buraków cukrowych w Polsce obliczono na 5·000·000·000 mkp.

* **Pobór podatku od uposażeń.** Począwszy od 30 zm. obowiązuje nowy sposób potrącenia podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę. Min. Skarbu rozesłało obecnie do wszystkich urzędów państwowych rozporządzenie p. min. skarbu z dnia 21 zm. w sprawie potrąceń podatku dochodowego od uposażeń służbowych od 30 zm. począwszy. W myśl tego rozporządzenia przy potrącaniu podatku dochodowego od uposażeń służbowych i emerytur należy stosować tę stopę procentową, jaka przypadała od kwoty otrzymanej tytułem uposażenia, czy emerytury w dniu 1 lipca br., o ile chodzi o płace otrzymane z góry, względnie 30 czerwca br. o ile chodzi o tego rodzaju wynagrodzenia, płatne z dołu. Tyczy się to również dodatku drożyźnianego wypłaconego w ciągu miesiąca. Pobranie różnicy między sumą należności podatku, ustalonego powyższem rozporządzeniem, a podatku dochodowego, przypadającego do zapłaty w myśl postanowienia ustawy o państwowym podatku dochodowym, odracza się. Niniejsze rozporządzenie weszło w życie z dniem 30 zm. i obowiązuje na obszarze działania ustawy o państwowym podatku dochodowym.

* **Likwidacja Obozu Internowanych w Strzałkowie,** Ministerstwo spraw wewnętrznych z dniem 1 września r. b. przystąpiło do zupełnej likwidacji obozu w Strzałkowie. Z ogolnej liczby 1650 internowanych, 322 zostało po znalezieniu środków zarobkowania zwolnionych z obozu z prawem pobytu w centralnych województwach, 769 internowanych po zrzeszeniu się w czynnych w obozie warsztatach meblarskich, szewckich, krawieckich, koszykarskich, szczotkarskich i wyrobów artystycznych, zostało zwolnionych do powiatu słupeckiego. Kierownictwu warsztatów składającemu się z internowanych ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło zapomogi w postaci jednomiesięcznych racji żywnościowych oraz 150 miljonów marek na zakup koniecznych narzędzi i materjałów. Jedynie inwalidzi w ilości 109 osób zostali przeniesieni do Kalisza. Sprawa zaś wymiany 35 jeńców litewskich, przebywających w Strzałkowie na jeńców polskich, internowanych na Litwie Kowieńskiej, jest obecnie przedmiotem porozumiewania się Czerwonych Krzyży polskiego i litewskiego.

* **Komitetom T. C. L.,** instytucjom i towarzystwom oświatowym polecamy naszą wypożyczalnię przeźroczy, składającą się z 317 seryj z działu religijnego, z historji i literatury, z krajoznawstwa, z przyrody, ze sztuki, z działu dla dzieci itd. Na życzenie wysyłamy spis przeźroczy. Towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznaniu, Plac Wolności 18.

* **Marka polska nad Szprewą.** Marka polska — 51·000.

* **Jesień a moda.** W minionem słotnem i zimnem lecie świat kobiecy skazany był aż nazbyt często do noszenia kostjumów. Naturalną jest wobec tego tęsknota naszych pań za odmianą. Moda jesienna spełnia też wszelkie w tym względzie życzenia, przynosząc taką obfitość najróżnorodniejszych modeli, iż starczy na wybór dla każdego. Niezmienionym pozostał i raczej w kierunku swym wzmocnił się ogólny zakrój toalet: długi a obcisły z dołu, przy przewiewnych formach bluzkowych. Zdaje się jednak, że fason ten dosięgnął obecnie punktu kulminacyjnego, a moda przyszła najprawdopodobniej wykaże suknie kloszowe i obszerniejsze. Doskonałym przewodnikiem w tej dziedzinie jest album mód „Fäworyt", którego pierwszy polski zeszyt na sezon jesienno-zimowy ukazał się codopiero nakładem Towarzystwa Akcyjnego „Par" w Poznaniu. Zeszyt ten na 44 stronach wielkiego formatu zawiera przeszło siedemset częściowo barwnych modeli, wyróżniających się wytwornym a przytem praktycznym zakrojem bluzek, płaszczów itd. Jest zatem z czego wybierać i ubrać się tak, aby — „on" był zadowolony. Do każdego modelu nabyć można gotowe kroje, zapomocą których uszyć można całkowity kostjum bez znajomości krawieczyzny. Zaletą albumu jest dalej nadzwyczaj niska cena (mk. 40.000,—, z przesyłką mk. 43.000,—). Album mód „Faworyt" jest do nabycia we wszystkich księgarniach itd., lub wprost od wydawców, firmy „Par" w Poznaniu, ul. Fr. Ratajczaka 8.

* **Między Stolicą a Morzem Polskiem.** „Przegl. Wiecz." donosi: Departamenty fachowe w Ministerjum Kolei zajęte są obecnie opracowywaniem nowego szlaku kolejowego między Stolicą a Morzem Polskiem z pominięciem Gdańska, jakoteż terenu Wolnego Miasta. Droga, którą przebiegać będzie w roku przyszłym pociąg bezpośredni, wiedzie przez Smentowo, Starogard, Skarszewy i Kokoszki. Departament drogowy pracuje obecnie nad tem, aby wzmocnić tory na tamtych mało uczęszczanych szlakach.

* **Z powodu braku środków obiegowych.** Celem zapobieżenia ewentualnemu brakowi środków obiegowych względnie liczeniu znacznych sum pieniężnych, PKKP. w porozumieniu i za zgodą Ministra Skarbu postanowiła wydawać posiadaczom rachunków żyrowych w PKKP. w oddziałach t. zw. czeki weryfikacyjne, któremi klienci będą mogli uskuteczniać wypłaty tytułem podatków i innych należności w kasach skarbowych.

— **Inowrocław.** (Bilety tramwajowe z tekstem niemieckim.) Dyrekcja tut. tramwajów miejskich prawdopodobnie marne ma dochody, skoro nie może zdobyć się na bilety jazdy z tekstem polskim. Ostatnio wydane bilety z napisem „Strassenbahn Hohensalza" bardzo dziwne robią wrażenie szczególnie dla tego, że wśród jeżdżących tramwajem zauważyć można sporą ilość Niemców-kuracjuszy i w okolicy zamieszkałych gospodarzy, u których bilety te nie potrzebnie „smutny" wywołują nastrój.

— **Łódź.** (3 miesiące więzienia za tekturowe podeszwy.) Sędzia pokoju w Łodzi rozpatrywał ciekawą i charakterystyczną sprawę, rzucającą światło na psychologję i uczciwość powojennego kupca. Łaja Goldberg, właścicielka sklepu z obuwiem, wystawiła w oknie ładne obuwie, oznaczone umiarkowanemi, jak na ówczesny czas, cenami. Jedną parę takich bucików kupiła Bluma Frysz i zapłaciła 140 tysięcy marek, która to suma w czerwcu nie była zbyt niska. Po kilku godzinach do sklepu Goldbergowej wpadła z krzekiem Fryszowa i żądała zwrotu pieniędzy, gdyż buciki zupełnie rozeszły się i nie mogły być nadal używane. Nie pomogły płacze i lamenty, wobec czego sprawa znalazła się przed sądem. Okazało się, iż Goldbergowa w odpowiedzi odrzekła: „na deszcz można wychodzić w trepach, a buciki są tylko na pogody." Innego zdania był jednak sędzia i skazał Goldbergową na trzy miesiące więzienia.

— **Grudziądz.** (Ohydna zbrodnia niemiecka.) Widownią potwornych i niewiarogodnych wprost wydarzeń stała się wieś Sarnówko w powiecie grudziądzkim na Pomorzu. Przez. lokalnego koła Obrony Kresów Zachodnich, Stanisław Titenbrun powracając we wtorek, dnia 21. 8. r. b. z Owczarek, wstąpił do sklepu przy oberży Egerta. Wśród zebranych tam Niemców znaleźli się główni leaderzy miejscowej hakaty Egert, Fleiss, Blum i Witt. Chcąc sprowokować obecnych Polaków, zaśpiewali „Deutschland, Deutschland über alles." Titenbrun zwrócił im uwagę na niestosowność takiego postępowania. Niemcy rzucili się na niego, kalecząc ofiarę w okropny sposób: na rękach poprzecinane są żyły, głowa rozbita, całe ciało pełne sińców. Podłoga, sprzęty i ściana lokalu, w którym dokonano ohydnego napadu — są zbryzgane krwią pobitego, któremu zbrodniarze zadali rany żelazem, kijami i szkłem. Motywem napadu była chęć zemsty za działalność narodową Titenbruna w gminie. W godzinę po wypadku przybył na miejsce lekarz powiatowy i policja. Lekarz skonstatował duży upływ krwi i ciężki stan pobitego, który ponadto się uskarża, że ze strony przybyłego posterunku policji państwowej nie doznał należytej opieki i obrony. Podajemy fakty te do publicznej wiadomości, aby Polska cała dowiedziała się, że na ziemiach wolnej Rzeczypospolitej Polskiej Niemcy odważają się zagrażać życiu obywatela Polaka za to, że ośmielił się być Polakiem, że ośmielił się siły swe poświęcić pracy narodowo-społecznej. Rzuca to jaskrawe światło na stosunki na kresach zachodnich. Jeżeli kto łudził się dotychczas i wierzył w „lojalność" niemiecką, — ten niechaj się przekona, że „uciskani" Niemcy na kresach zachodnich wolnej Rzeczypospolitej Polskiej tłumią gwałtem i przemocą polskie życie narodowe. Opinja polska, zaalarmowana tą wiadomością, domaga się kategorycznie jak najostrzejszego wymiaru sprawiedliwości dla winnych i ukrócenia niesłychanej buty i samowoli pruskiej, wytuczonej na krzywdzie polskiej, a mimo to korzystającej dzisiaj jeszcze prawem kaduka z gościnności na ziemiach polskich. Czas wreszcie pokazać, że skończyły się u nas rządy Prus — że na ziemiach polskich panem i gospodarzem jest tylko Polak.

Hale Targowe w Poznaniu

W dniu 7 września br. zawiązało się aktem notarjalnym u p. radcy Cichowicza Towarzystwo z ograniczoną poręką pod firmą „Hale Targowe". Zadaniem tych hal jest sprowadzanie masowe rolniczych produktów spożywczych do Poznania, z miejscowości choćby daleko odległych, które do tej pory nie miały możności zaopatrywania stolicy Wielkopolski swym towarem. Brak Hal Targowych w mieście tak wielkiem, jak Poznań, dawał się licznej ludności dotkliwie we znaki, to też każdy przyznać musi, że konsorcjum, które nie dla zysków osobistych poznańskie Hale stwarza, oddaje miastu ogromną przysługę.

Celem Hal Targowych jest: 1. umożliwienie dogodnego zbytu producentom rolnym, 2. ułatwienie zaopatrywania miejskich gospodarstw domowych, zwłaszcza szerokich mas ludności w produkta rolne.

Jeżeli Towarzystwu uda się zaopatrzyć ludność miasta Poznania w większe zapasy artykułów żywnościowych, przyczyni się to także do powstrzymania wzrostu kosztów utrzymania, a tem samem wzrostu wypłat i zarobków, któremu oczywiście ani pracodawca ani pracobiorca nie zawinił. Na powstrzymanie wzrostu opłat robotniczych innego sposobu niema, jak tylko obniżenie kosztów utrzymania. Miejskie taryfy zarobkowe i stałe ich podwyższanie oddziałują również na robotnika rolnego. Panowie rolnicy zatem, przesyłając jak największe ilości swych produktów, — oczywiście nie bezpłatnie, lecz po cenach dostępnych, w dostawach stałych — i umożliwiając Halom Targowym spełnienie ich zamierzań, mają najlepszą sposobność wykazania swego zrozumienia nietylko dla interesów społecznych, lecz również swych własnych. Składanie ofert Halom Targowym przyczynić się musi do unormowania stosunków nietylko między miastem a wsią, ale wogóle w całem państwie, bo równomierny rozdział artykułów żywnościowych w całym kraju powinien być pierwszem zadaniem rozumnej gospodarki. Kto tylko zapoznał się z celem i zadaniem Hal Targowych w Poznaniu, przyznaje, że jest to jedyną drogą, prowadzącą do złagodzenia drożyzny. Żaden więc rolnik nie powinien czekać, aż produkty jego psuć się zaczną, lecz natychmiast zwrócić się pisemnie lub telefonicznie (p. nr. 3814) z ofertą do nowopowstałej instytucji.

Podnieść przytem należy jak najwyraźniej, że udziałowcy Hal Targowych z góry przeznaczyli, o ile jakie zyski pozostaną, 50 procent tychże na wybudowanie odpowiedniej Hali, którą rychlej lub później otrzyma miasto Poznań. W ocenianiu tych celów Towarzystwo znalazło żywe poparcie u pana prezydenta miasta i pana wojewody i otrzymało uwzględnienie w dyrekcji kolei, tak, że już dzisiaj poszczycić się może znacznymi sukcesami na polu aprowizowania ludności miasta Poznania. Życzyć należy, aby zabiegi Towarzystwa zyskały powodzenie tak u rolników jak i mieszczan, a niebawem m. Poznań posiadać będzie własną Halę Targową.

Osoby udziałowców zasługują na pełne zaufanie i powodzenie tej dla szerokich mas ludności stworzonej, a Poznaniowi tak niezbędnie potrzebnej placówki.

Hale Targowe mieszczą się w łaskawie udzielonych ubikacjach Targów Poznańskich przy placu Prez. Drwęskiego.

Wyciąg z Orędownika Urzędowego
na powiat wrzesiński

Dziś tak konieczne kształcenie młodzieży włościańskiej w szkołach rolniczych utrudnione było dla tutejszych gospodarzy z tego powodu, że najbliższa szkoła rolnicza była w Witkowie, dokąd komunikacja jest niedogodna. Żądaniom Wydziału Powiatowego, by szkołę tę przeniesiono do Wrześni, stało się zadość. Szkołę przeniesiono do Wrześni, a z początkiem listopada rozpoczną się wykłady. Z tego udogodnienia powinni korzystać gospodarze i czemprędzej zapisywać swych synów do szkoły, by ich nie wyprzedzili kandydaci z innych powiatów. Wnioski kandydatów, którzy ukończyli conajmniej 16 lat i szkołę powszechną, należy nadsyłać do Dyrekcji Szkoły Rolniczej we Wrześni z dołączeniem: 1. ostatniego świadectwa szkolnego, 2. świadectwa moralności, 3. metryki urodzenia. Uczniom szkoły rolniczej w wieku popisowym przysługuje prawo odroczeń od służby wojskowej do czasu ukończenia szkoły.

Panom sołtysom i przełożonym obszarów dworskich polecam ogłosić to i zachęcać gospodarzy, by zapisywali swych synów do szkoły rolniczej.

Na podstawie § 40 ustawy łowieckiej z dn. 15. 7. 1907 i § 117 ustawy o ogólnym zarządzie kraju z dnia 30. 7. 1883 ustanawia się na obszar Województwa Poznańskiego porę ochronną

a) dla koźląt do końca roku 1923,
b) dla saren także do końca roku 1923 z wyjątkiem miesiąca listopada.

Wedle obowiązujących przepisów i rozporządzeń do każdego przeglądu lekarskiego i t. d. winni stawić się poborowi, rezerwiści i inni czysto umyci.

Przy przeglądzie mężczyzn, urodzonych w roku 1883—1901 i dodatkowych zel-raniach kontrolnych roczników 1883—1899 w Miłosławiu w dniu 24. 8. 23 r. zauważyłem jeden wypadek, że podlegający przeglądowi stanął przed Komisję, nie należycie wymyty. Stwierdzono, że popisowy ten był ułomny (na umyśle nie rozwinięty) i że wedle udzielonych mi informacji, w ostatniej chwili zabrudził się.

Niniejszem wzywam wszystkich PP. Sołtysów Gmin i Przewodniczących Obszarów Dworskich, by doprowadzali do wszystkich przeglądów ludzi czysto umytych, i zaznaczam. że pociągnę do surowej odpowiedzialności tak niewymytego popisowego (rezerwistę i t. d.) jakoteż i sołtysa wzgl. przewodniczącego obszaru dworskiego.

Nie wykonanie mego zarządzenia uważał będę jako przestępstwo i prócz nałożonej kary usuwał będę niestosujących się sołtysów i przewodniczących obszarów dworskich jako urzędników, nieodpowiadających swym zadaniom.

U zabitej krowy robotnika Tysiąca z obory gospodarza Leona Jałoszyńskiego w Strzałkowie stwierdził powiatowy lekarz weterynaryjny podejrzenie o zarazę płucną.

Zawiadowcę dóbr Chwalibogowo I p. Tadeusza Dekańskiego, zamieszkałego tamże, mianuję przewodniczącym obszaru dworskiego Chwalibogowo I.

Wybór zarządu gminnego gminy Bardo, dokonany w dniu 13 czerwca rb., na którym wybrano:

a) sołtysem i poborcą podatków p. Jana Mężyńskiego,
b) II ławnikiem p. Feliksa Staszaka,
c) zastępcą ławnika p. Marcina Czerniaka,

zamieszkałych w Bardzie niniejszem zatwierdzam.

Czas urzędowania nowozatwierdzonego zarządu trwa przez trzy lata a mianowicie od 1 sierpnia 1923 r. do 30 lipca 1926 r. włącznie.

Na Bratnią pomoc akademików złożyli w miejsce nieprzybycia na zabawę pp. Józefowie Chrzanowscy Stanisławowo 100.000, p. Bronisz Otocznia 300.000, pp. Cichoccy Żółcz 200.000, kap. rez. Zenkteller Pałczyn 500.000 mk. Na kuchnię akademicką Bratniej pomocy w Poznaniu złożyła pani Hulewiczowa Młodziejewice 100.000 mkp.

Na Bursę złożyli w miejsce nieprzybycia na poświęcenie sztandaru gimnazjalnego pp. Józefowie Chrzanowscy Stanisławowo 100.000, Sośniccy Kołaczkowo 50.000 mk.

Na biednych miasta Wrześni złożył pan H. Witkowski z Wrześni 250.000,— mk., za który to dar składamy Jemu w im. ubogich podziękowanie. Magistrat.

Wiadomości urzędu stanu cywilnego we Wrześni.

W czasie od 24 do 30 września 1923 r. zgłoszono 11 urodzeń, z tych 5 z miasta i 6 ze wsi, zawarto 1 ślub, spisano 3 zapowiedzi, zgłoszono następujące zgony: Stanisław Zimniewicz z Wrześni, 5 miesięcy i 18 dni; Karol Proclewski, dekarz z Wrześni, 58 lat.